Rok II. Lwów, 15. lipca 1899. Nr. 13.

GAZETA TECHNICZNA

dwutygodnik społeczno-techniczny

wychodzi 15. i 30. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty:
z przesyłką pocztową

w Austryi rocznie	5 złr. —	kwartalnie	1·25 złr.
w Niemczech „	10 mk. —	„	2·50 mk.
w Rosyi „	5 rs. —	„	1·25 rs.

Przedpłatę przyjmuje Administracya.

Cena ogłoszeń:

cała stronica jednorazowo			złr. [illegible]
1/2	„	„	„ [illegible]
[illegible]	„	„	„ [illegible]
1/8	„	„	„ [illegible]
1/16	„	„	„ [illegible]

Przy powtarzaniu ogłoszenia opust według umowy.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Łyczakowska l. 6.
Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 12 do 1 i od 3 do 6 po południu.
Redaktor przyjmuje interesentów od 12 do 1 po południu z wyjątkiem świąt.

Skromne zapytanie do JE. c. k. Namiestnika.

W urzędach technicznych c. k. Namiestnictwa w Galicyi, jest kilka, nawet zdaje się kilkanaście posad wolnych dla techników, jużto, że niektórzy technicy umarli, niektórzy poszli w pensyą. Posady niektóre już kilka lat są wolne, ale o rozpisaniu konkursu ani słychu, a posady to są przeważnie wyższe, radców i nadinżynierów — (są to najwyższe rangi o jakich technicy w c. k. służbie technicznej po kilkudziesięcioletniej pracy marzyć mogą! (patrz Nr. 6. „Gazety technicznej“ z roku 1898). Zamiast rozpisania konkursów na wolne posady i zamiast powiększenia liczby techników w służbie rządowej, co się dzieje? Oto Namiestnictwo zatrudnia tak zwanych dyurnistów technicznych, których jest w Galicyi kilkunastu, a w samym Lwowie 5-ciu czy 6-ciu!

Czy c. k. Namiestnictwo sądzi, że te posady wolne są niepotrzebne? Czy może myśli, że technicy rządowi są tak świetnie sytuowani, że nie potrzebują większej pensyi? Jeżeli tak c. k. Namiestnictwo myśli, to nie zna kompletnie stosunków panujących między c. k. technikami, ale my o tem wątpimy, jest to po prostu nasz tak zwany austryacki „Sparsystem“, a który u nas w Galicyi dzięki naszym c. k. wpływowym urzędnikom panuje absolutnie, za pomocą którego, z krwawą szkodą dla techników chce się podchlebić Rządowi oszczędnością kilku tysięcy. Niemcy we Wiedniu są z tego kontenci, ale swoją drogą śmieją się z naszej naiwności i pieniądzy używają dla siebie i swoich.

Ale jeżeli c. k. Namiestnictwo nie zna może stosunków panujących między c. k. technikami, to służymy kilku przykładami: Oto wbrew wszystkim przepisom i ustawom c. k. technicy rządowi, nie mają godzin urzędowych; wprawdzie na papierze są one przepisane, ale ponieważ techników jest o wiele, wiele mniej w służbie technicznej niżeli powinno być, więc technicy muszą pracować po za godzinami urzędowemi.

Znamy przykłady, gdzie technicy z reguły co dzień od kilkunastu lat pracują po południu, gdzie technicy mając sobie powierzonych kilka robót fachowych, są oprócz tego przeciążeni robotą biórową, załatwianiem kawałków, tak, że muszą nietylko w godzinach przepisanych w biórze siedzieć i nieraz do 9-ej i 10-ej w nocy przy świetle pracować, ze szkodą zdrowia i z krzywdą rodziny! Kiedy ci urzędnicy mają czas dla poświęcenia się obowiązkom rodzinnym, dla kształcenia się, no i dla rozrywki? Chyba w nocy, ale kiedyż znów mają spać i jeść, aby nabrać sił do dalszej wyczerpującej pracy? Bo o urlopach w tych warunkach to marzyć nie mogą, bo prośby ich krótko się zbywa, że nie ma komu ich zastąpić, bo rozumie się, że technika kwalifikowanego przecież prawnik lub dyurnista nawet techniczny nie zastąpi, więc pracują dalej, dopóki mogą.

A czy może c. k. Namiestnictwo sądzi, że są za to sowicie wynagradzani? Oto kilka przykładów na prędce: Ukończeni technicy z dwoma egzaminami rządowymi po 12 latach służby są teraz prowizorycznymi c. k. inżynierami t.j. w IX. randze, ich koledzy, którzy mają tylko maturę szkół realnych, ba jeden nawet ma tylko ukończoną 4-tą klasę realną są w c. k. służbie rachunkowej c. k. rewidentami stałymi tj. także w IX. randze i do tego stałymi.

Kto lepiej wyszedł, czy technik, co kilkanaście lat ciężkiej wyczerpującej nauce poświęcił i teraz dalej musi ciężko pracować jak c. k. wół, przepraszamy chcieliśmy powiedzieć technik, czy ten maturzysta czy czwartoklasista, który i teraz lekko pracuje i to tylko w urzędowych godzinach? Nie mówimy tu o prawnikach, bo koledzy tych techników, prawnicy, a nawet grubo młodsi są teraz radcami, starostami, sekretarzami c. k. Namiestnictwa! Znamy dalej wypadki, gdzie technicy po 40-to letniej służbie w c. k. Namiestnictwie zostali ..... prowizorycznymi nadradcami budownictwa! Ale to są białe kruki, bo przeważna część idzie na pensyę lub umiera jako nadinżynierowie i tytularni radcy budownictwa! To są te świetne stosunki, jakie panują między technikami w c. k. służbie rządowej! Czy c. k. Rząd myśli, że te stosunki zachęcają młodzież techniczną do wstępywania do służby rządowej? Szczęśliwy jeszcze technik, który czy zbiegiem okoliczności, czy protekcyą dostaje się do Ministerstwa w Wiedniu; tam to jeszcze prędko względnie awansuje, ale też niedoprowadzi dalej jak do nadradcy budownictwa, bo dla techników wyższych posad niema, są czasem tytuły i ordery, ale co po tytule jak niema nic w szkatule.

Nie mówimy tu o tem wszystkiem, abyśmy zazdrościli c. k. urzędnikom rachunkowym i konceptowym ich rang i tytułów, tylko żądamy, aby technicy w służbie rządowej byli przynajmniej tak samo traktowani, jak prawnicy i rachunkowcy, bo praca ich daleko trudniejsza, więcej wyczerpująca i więcej odpowiedzialna, a zatem powinna być jeżeli nie lepiej to bodaj na równi oceniona.

Ale cóż, kiedy technicy w c. k. służbie rządowej są tak ...... powiedzmy grzecznie, naiwni, że myślą, że siedząc cicho, że pracując jak woły, tracąc zdrowie i siły doczekają się uznania: no mogą długo czekać! Już minęły te czasy, gdzie to wedle przysłowia: „pokorne cielę dwie matki ssało“ teraz dzieje się przeciwnie, trzeba krzyczeć, upominać się samemu o swą krzywdę, zawsze i na każdem miejscu osobliwie, gdy jak tu, ma się absolutną słuszność za sobą. A nasi poczciwi c. k. technicy co robią? siedzą cicho, własnego cienia się boją i jeszcze za złe mają tym, którzyby chcieli się za nimi ująć; i cóż na taką..... naiwność poradzić!

I czego się właściwie panowie c. k. technicy boicie? czy może tego, że was napędzą? No, to niema strachu, bo techników rządowych jest ciągły brak i jakby tak poszli w pensyę ci technicy, którzy wysłużywszy 40 lat jeszcze dalej służą, to dopiero Rząd znalazłby się w kolizyi nie do wyjścia prawie. Ale jeszcze rozumiemy starszych c. k. techników, ci mają już wyższą pensyę, mają stargane siły w służbie, jużby może nie mogli zarobić dla siebie na byt, choć i o tem wątpimy, ale dlaczego młodsi technicy cicho siedzą? Przecież tych choćby napędzono, co jak wyżej powiedzieliśmy jest prawie niemożliwem, czy nie znajdą zajęcia gdzie indziej w kraju lub zagranicą? Przecież dla technika świat otwarty, a i w kraju jest dla techników tak szerokie pole do działania, że jeszcze drugie tyle techników co jest w c. k. służbie rządowej miałoby co do czynienia; jest u nas wszystko do zrobienia w przemyśle! Więc czego się obawiacie? upominajcie się ustnie i pisemnie wszędzie i zawsze, a polepszycie byt swój i pamiętajcie, swych następców, młodszych kolegów!

Właśnie kończąc ten artykuł dowiadujemy się, że nareszcie nastąpiły nowe mianowania w c. k. służbie technicznej, ale niestety tylko kilku inżynierów i nadinżynierów; mianowania te bardzo mało lub prawie nic nie wpływają na zmianę stosunków opisanych w niniejszym artykule. Mianowania podajemy w wiadomościach bieżących. Już z tych mianowań pokazuje się, że jest brak techników w rządowej służbie, bo dwóch z poza grona c. k. techników zostało mianowanych odrazu inżynierami; dlatego powinni tę chwilę technicy rządowi wyzyskać dla polepszenia swego bytu i swego stanowiska.

Domy dla robotników.

Pod powyższym tytułem pojawiło się niedawno w kilku dziennikach lwowskich sprostowanie czy ostrzeżenie: nikt pod niem niepodpisany, więc nie wiedzieć, kto je podał. Opiewało ono:

„Szanowna Redakcyo! Niektóre pisma doniosły (za „Słowem Polskiem“), że Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków „zakupił na Podzamczu pierwszy gmach na tanie mieszkania dla robotników; że w tym „gmachu“ mieszczą się mieszkania o „2 pokojach i kuchni“ i że „podobne gmachy“ zakupi Zakład jeszcze w tym roku w „każdej dzielnicy miasta“, a więc razem pięć!“ Szczegóły powyższego doniesienia sprowadzić należy do skromniejszych rozmiarów, a mianowicie: że Zakład dopiero za ewentualnem zezwoleniem rządowem zakupi przy ulicy Zamkowej realność, składającą się z 2 małych parterowych domków, w których mieszczą się po 4 mieszkania, a każde z tych mieszkań składa się z jednego pokoju i małej kuchenki. W ogrodzie tej realności jest t. zw. willa o 2 pokoikach i małej kuchni. Zechciejcie powiadomić licznych właścicieli, mających niepohamowaną ochotę pozbycia się swoich „gmachów“ podobnych do tych, jakie Zakład zamierza kupić u podnóża Wysokiego Zamku, że na razie nie

spogląda Zakład okiem pożądliwem na owe skarby ukryte w pięciu dzielnicach miasta, albowiem nie powziął jeszcze żadnej decyzyi co do dalszej lokacyi swoich funduszów w nieruchomościach".

Sprostowanie to czy odwołanie, które gdyby nie było ..... głupiem, to zawsze pozostanie smutnem, bo nie wiedzieć co właściwie ma ono wyrażać, napisane jakby z kpinami, a przecież kwestya tanich i małych mieszkań nie nadaje się chyba do kpinek.

Jeżeli w istocie sprostowanie to wyszło z „Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków", to świadczy smutnie o kierunku tam panującym, osobliwie w kwestyi piekącej, w kwestyi pomieszkań dla robotników. Zdaje się, że mieliśmy słuszność, wyrażając się sceptycznie o obiecance tegoż właśnie „Zakładu ubezpieczeń", że przeznacza ono 100.000 zł. na budowę domów dla robotników, pisząc tamtego roku o tem w Nr. 21 naszej gazety, że długo jeszcze czekać będziemy, nim takie domy będą murowane. Świadczy chyba o tem najwymowniej owe sprostowanie, w którem wyraźnie piszą na końcu: „albowiem nie powziął (Zakład ubezpieczeń) jeszcze żadnej decyzyi co do dalszej lokacyi swoich funduszów w nieruchomościach". A zatem sprawa budowy domów dla robotników odłożona widocznie na długie czasy i prawdopodobnie generacya teraźniejsza robotników i przedsiębiorców, która składa wpłaty na ubezpieczenie, nie doczeka się prawdopodobnie tego, aby zobaczyć dom dla robotników wymurowany z tych funduszów.

W istocie jakieś fatum zawisło nad sprawą budowy domów z małemi i taniemi pomieszkaniami; ciągle o tem słyszymy już to w sprawozdaniach instytucyi finansowych, już to na posiedzeniach rady gminnej, już to w programach nowo wybranych posłów do sejmu lub rady państwa, lub do rady miejskiej Ale domów jak niema tak niema i generacya za generacyą niszczy swe zdrowie w norach, zwanych pomieszkaniami dla robotników. Ale gmina ma pieniądze na budowę teatru, muzeum przemysłowego, szkoły kadeckiej, koszar, rzeźni itp. budynków, o których nie twierdzimy bynajmniej, żeby były niepotrzebne, ale przecież chyba domy dla biednych są najpotrzebniejsze, a na te pieniędzy nigdy niema! Cobyśmy powiedzieli o ojcu rodziny, który zamiast dać swoim chorym dzieciom lekarstwo i pożywne pożywienie, sprawił im...... np. trąbkę lub balon? Powiedzielibyśmy albo delikatnie, że to warjat, albo właściwie...... gałgan!

Ale co nas mogą obchodzić biedni? niech się nie rodzą, to nie będą biedować. Czy naprawdę nasze społeczeństwo już tak nisko upadło, że nie znajdzie się w niem ani jeden bogatszy filantrop, któryby się zajął tą sprawą, nie znajdzie się choć jeden poseł do rady państwa, do sejmu, lub choć jeden radny ze stu naszych sławetnych ojców miasta, któryby się tą sprawą zajął, ale nie tak dla reklamy, ale szczerze, aby sprawę doprowadzić do skutku! Przecież mamy radnych przemysłowców, księży, nawet kanoników, mamy wszelkich głośnych katolików, mamy wreszcie doktorów wszech nauk lekarskich, ale jakoś żaden z nich tej sprawy naprawdę w radzie nie broni i nie podnosi. Ale któżby się tak błahą rzeczą zajmował w obec naprzykład sprawy obsady dyrektora w nowym teatrze! A czasby o tem pomyśleć, bo dalej, dalej biedni ludzie chyba będą musieli po za miastem w norach mieszkać jak dzicy ludzie, wobec tego, że domy stare z małemi pomieszkaniami nikną, a powstają natomiast pałace, w których dla biednych pomieszkania niema i być nie może, bo podatki tak wygórowane, że małe i tanie mieszkania nie opłacają się, a trudno wymagać od ludzi wszystkich, aby pieniądze bez procentu lokowali w domach.

Powinny to zrobić instytucye większe, ciągnące zyski z mas oraz miasta, a szczególnie stołeczne jak Lwów i Kraków, których nie wszyscy obywatele mają pieniądze, aby mieszkać w pałacach, chociaż ciężary wspólnie z tamtymi ponosić muszą.

Interesujące wiadomości.

Tworzenie się dyamentów. Z okoliczności, iż w tych miejscowościach, które w ogóle dostarczają dyamentów, wynajdują się drogie te kamienie całkiem na powierzchni ziemi, możnaby wnioskować, iż powstały dopiero w najmłodszym okresie rozwoju naszej ziemi, zwłaszcza wtedy, gdy tworzyła się dzisiejsza ziemska powłoka. Przeciw temu przypuszczeniu przemawia jednak fakt, iż dyamenty z całą pewnością utworzyć się musiały z materyału w stanie ognisto-płynnym; tymczasem nie może być mowy o ognisto-płynnym stanie powierzchni ziemi w czasach względnie nie bardzo odległych, kiedy powstała dzisiejsza najwyższa warstwa ziemska. Dyament musiał więc osiąść w daleko większych głębiach, niż te, w których go dziś znajdują i nie można nic innego przypuszczać, jak tylko to, iż wyrzucony został w górę przez wybuchy wulkaniczne, zaszłe po jego powstaniu i w ten sposób dostał się do tej warstwy ziemi, na której go dziś się znajduje. Jeśli to przypuszczenie jest jednak prawdziwe, to trudno uwierzyć, aby wszystkie w głębi ziemi znajdujące się dyamenty na wierzch się dostały; to też jest bardzo prawdopodobne, iż dość znaczne ilości dyamentów dostały się tylko do średnich głębokości ziemi. Możemy więc przypuszczać, iż uda się nam kiedyś dobywać dyamenty ze znaczniejszych jeszcze głębokości, a być może, iż czekają tam na wydobycie dyamenty, które są tak wielkie, iż te, które dotychczas znamy, okażą się w obec nich drobiazgiem.

Praca w zgęszczonem powietrzu. Przy wielkich robotach we wodzie, szczególniej przy zakładaniu fundamentów, ustawia się dokoła miejsca budowy skrzynie nieprzepuszczające powietrza, z których powietrze woda wypędza. W tem zgęszczonem powietrzu muszą oczywiście pracować robotnicy. Ażeby wewnętrzne ciśnienie powietrza utrzymać w równowadze z powietrzem zewnętrznem, wchodzą robotnicy do miejsca pracy przez izby pośrednie, w których ciśnienie podwyższa się zwolna aż do ciśnienia znajdującego się w skrzyni tak, iż stopniowe wyrównanie ciśnienia wewnętrznego i zewnętrznego odbywa się zwolna. W podobny sposób następuje przejście od powietrza zgęszczonego do zewnętrznego także przy opuszczaniu miej-

sca pracy przez izby przejściowe. Jak to łatwe do pojęcia, przejścia takie z ciśnienia atmosferycznego do wyższego ciśnienia i na odwrót, wpływa szkodliwie na organizm ludzki, zwłaszcza jeżeli często się odbywa, przyczem istotny wpływ wywiera szybkość, z jaką następuje to przejście. Ażeby więc zmniejszyć te szkodliwe następstwa, zrobiono w ostatnich czasach następujące projekta: Do pracy w skrzyniach używani być mogą tylko ludzie w wieku 20—50 lat, których serce, płuca i naczynia krwiste uznano za zupełnie silne i zdrowe, zapomocą badań lekarskich, kilkakrotnie powtarzanych. Przejście z atmosferycznego powietrza do zgęszczonego ma uledz także starannej regulacyi. Stopniowanie powietrza nie ma wynosić więcej jak $^1/_{10}$ atmosfery na minutę. Tylko u ludzi przywykłych do tego rodzaju prac możnaby czas ten skrócić tak, iż trwanie przejścia aż do 2 atmosfer zredukowałoby się do 10 minut, dla $2^1/_2$ atmosfer do 15 minut, a dla 5 atmosfer aż do pół godziny. Zmniejszenie ciśnienia natomiast musiałoby się wolniej odbywać, a w każdym wypadku nie powinnoby zmniejszyć się o więcej, jak o $^1/_{10}$ atmosfery w 2 minutach, tak iż człowiek, pracujący 50 metrów poniżej zwierciadła wody, musiałby $1^1/_2$ godziny przebywać w stadyum przejściowem, zanimby powrócił na wolne powietrze.

Nowy wynalazek. P. Richter, nauczyciel w Glinnie, miał obmyślić nową żniwiarkę ręczną, nader praktyczną, lekką, a bardzo wydatną w pracy, tanią i dla każdego gospodarstwa dostępną. Obecnie zawarł umowę z p. Nowotnym, mechanikiem, celem wykonania modelu.

Wystawa. Od komitetu urządzającego międzynarodową wystawę przemysłową w Ruszczuku (Bulgarya) otrzymujemy z prośbą o wydrukowanie odezwę następującą: »Międzynarodowy oddział wystawy, która pod protektoratem księcia Ferdynanda bułgarskiego przez ministeryum handlu i gospodarstwa w Sredcu urządzona będzie, obejmując wszystkie maszyny, motory, aparaty, instrumenty i narzędzia, używane w przemyśle, rzemiośle i gospodarstwie rolnem. Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się w dniu 14. sierpnia b. r. Miasto Ruszczuk spodziewa się przybycia z pobliskiej Rumunii i Serbii wielu osób, które zajmującą wystawę zwiedzić zechcą. W krajach bałkańskich wystawy bywają bardzo rzadko urządzane, wobec czego fabrykanci maszyn znajdą dobrą sposobność do zareklamowania swych wyrobów i wejścia w bliższe stosunki handlowe z tamtejszymi odbiorcami. Rząd bułgarski przeznaczył dla wystawców bardzo wiele dyplomów i nagród. Do komitetu honorowego należy wielu członków ajencyi konsularnych, tudzież znakomitych przemysłowców i kupców. Po bliższe wyjaśnienia, programy i t. d. zwracać się należy do dyrektora specyalnego oddziału tej wystawy p. Artura Gobleta w Pradze czeskiej (Karolinenthal).«

Elektryczność w Warszawie. Prace komisyi pod przewodnictwem generał-majora Sarańczewa, do zbadania projektu elektrycznego oświetlenia Warszawy sposobem gospodarczym, posuwają się szybko. Skład komisyi uzupełnili przybyli niedawno do Warszawy: prof. Ziłow i naczelny inżynier kancelaryi p. W. H. Lindley. Dotychczas, jak donosi »Warsz. Dniew.«, odbyło się 10 posiedzeń.

Sądząc z dotychczasowego postępu, prace komisyi, które zamierzono ukończyć na 6. b. m., przeciągną się znacznie z tego powodu, że zaszła potrzeba sprowadzenia z zagranicy z miast, gdzie istnieje oświetlenie elektryczne, danych co do średniego użycia energii elektrycznej. Wiadomości te grają niezmiernie ważną rolę, zarówno ze względu na potrzebę określenia siły i rozmiarów stacyi centralnej, jak i w celu obliczenia intratności przedsięwzięcia, a tymczasem projekt nie daje odpowiedniej ku temu podstawy.

Na dotychczasowych posiedzeniach komisyi ostatecznie rozpoznano następujące części projektu: 1) System prądu, przyczem zadecydowano, że oprócz proponowanego w projekcie wielofazowego prądu byłoby pożądanem posiadać i projekt prądu stałego, jako bezpieczniejszego. O ile wiadomo, firma Siemens i Halske opracowała projekt oświetlenia Warszawy zarówno przy zastosowaniu wielofazowego, przerywanego prądu, jak i dla stałego. 2) Urządzenie stacyi centralnej z instalacyą maszyn, przyczem w całym szeregu zmian technicznych i konstrukcyjnych komisya uznała między innemi za korzystne dopuścić i słabsze maszyny od wskazanych w projekcie, wyłączyć z systemu maszyn turbiny i nakoniec nie zgodzić się na proponowaną w projekcie łączność pomiędzy urządzeniami dla zbiorników parowych, a kanałami miejskimi. 3) Co się tyczy rozmiarów całości urządzeń, komisya przyszła do wniosku, że należy je koniecznie obliczyć w ten sposób, aby obejmowały wszystkie oświetlone obecnie gazem ulice, do czego także winny być zastosowane projekty techniczny i finansowy.

W toku jest jeszcze obecnie sprawa zakresu spotrzebowania energii elektrycznej i pozostająca z nią w związku sprawa intratności przedsięwzięcia.

Niezależnie od tych porównawczych danych statystycznych, zażądanych z zagranicy, komisya poruczyła jednemu ze swoich członków, kapitanowi Czerniawskiemu, zbadać warunki miejscowe, celem uwzględnienia ich przy obliczeniach, wyjaśnienia, ile będzie potrzeba energii na oświetlenie ulic i na siłę pociągową tramwajów, ile zużywać mogą energii elektrycznej większe fabryki, i nakoniec, ile może być potrzeba tej energii na użytek prywatny.

Skroplone powietrze jako najlepsze źródło siły. Przy dotychczasowem zastosowaniu powietrza jako źródła siły, rozchodziło się tylko o powietrze zgęszczone, które usiłując rozszerzyć się, oddawało napowrót część pracy zużytej do zgęszczania. Podczas gdy dawniej potrzeba było w tym celu wielkich aparatów do pompowania i silnych zbiorników, w przyszłości używać się będzie jedynie skroplonego powietrza jako źródła siły, chyba że używać się go będzie w stanie stałym. To ostatnie nie jest już dzisiaj trudnością i może doczekamy się chwili, kiedy w celu uzyskania siły odcinać będziemy po kawałku stałego powietrza, podobnie jak dziś krajemy marcypany, kawałek ten wsadzimy następnie do skrzynki, gdzie przejdzie najpierw w stan płynny a wreszcie w stan lotny, a uzyskaną wskutek niezmiernej rozszerzalności energię używać będziemy do pracy, co łatwo odbywać się może w cylindrach działających znów na koła rozpędowe maszyny. W ten sposób otrzymamy napowrót prawie całą pracę zużytą do zamiany zwykłego powietrza na płynne a praca ta jest dość pokaźna, skoro potrzeba kilku metrów sześciennych lotnego powietrza, aby otrzymać kroplę płynnego.

Zabarwienie liści w jesieni. Udało się zbadać nareszcie przyczynę jednego z najpiękniejszych zjawisk przyrody, tj. żółknienia i czerwienienia liści w jesieni. Okazało się, iż najistotniejszą przyczyną tego zabarwienia jest cukier. Słońce w jesieni wytwarza przy niskiej temperaturze cukier, który tworząc związki z kwasem garbnikowym, wywołuje żółte, czerwone i brunatne zabarwienie liści.

Fałszowany jedwab. Ciężki cios spotkał właśnie francuskie i angielskie domy handlowe w Yokohamie, o ile takowe — a czynią to wszystkie — importują tkaniny jedwabne. Ministeryum rolnictwa i handlu, zarządzające cesarskiem japońskiem muzeum handlowem ogłasza mianowicie »wynik urzędowego dochodzenia, co do rozbioru i składu zagranicznych wyrobów jedwabnych«, który to wynik dochodzi do tego fatalnego wniosku, iż wszystkie angielskie i francuskie wyroby jedwabne, jakie przedłożono do badania, okazały się falsyfikatami. Ani jedna próbka dostarczona przez fabrykantów względnie importerów, nie składa się z czystego jedwabiu. Rozbiór wykazał, iż u wszystkich co najwyżej szkielet tkanki i to tylko częściowo składał się z jedwabiu, podczas gdy właściwa tkanina francuskich towarów jedwabnych składa się ze sztucznych włókien, pozornie z drzewa, a w każdym razie z jakiejś substancyi roślinnej. Angielski wyrób był cokolwiek lepszy, ale i tu tkanina składała się prawie wyłącznie z juty i nie okazywała żadnej elastyczności.

Budowa szkoły kadeckiej we Lwowie jest na ukończeniu. Przedsiębiorstwo tej budowy otrzymała firma wiedeńska J. Eisler, kierownikiem zaś budowy był p. Józef Gall, Lwowianin, konces. majster murarski i przyznać mu należy, iż w trudnych warunkach, mając do czynienia z przedsiębiorcami niemcami, wywiązał się z poruczonego sobie zadania. Do zarzucenia mielibyśmy jednakowoż fakt, iż tylko jeden fachowiec krajowy był czynnym przy tej zna-

cznej budowie, przyczem moc satelitów »von draussen« przypatrujących się, jak budowa rośnie, tuczyła się groszem krajowym, zabierając miejsca siłom fachowym tutejszym.

Rozbijamy się aby »dostawy dla wojska« tylko firmy krajowe dostawały, nie przeczuwając nawet, iż ta drobnostka nie podniesie ostatecznie stanu przemysłu krajowego, gdyż kwoty dostaw stosunkowo nieznaczne na tyle tysięcy rzemieślników, natomiast o budowy wojskowe, przy których o znaczne się rozchodzi sumy, się nie staramy, aby takowe krajowe przedsiębiorstwa lub krajowi budowniczowie otrzymywali, i z reguły dostają takowe firmy obce. A jednak straty z tego powodu dotkliwe tak dla kraju jakoteż dla jednostek miejscowych.

Obce przedsiębiorstwo bowiem zapełnia przedewszystkiem wszystkie posady urzędników, czyto technicznych czy administracyjnych, »swoimi« biorąc w najlepszym wypadku dla reklamy jedną tylko siłę krajową. Znaczne kwoty wydaje w obcych fabrykach i obcym dostawcom, okruszyny zaś tylko dostają się przytem firmom krajowym, przyczem na wsze strony świata recenzują, jakto przedsiębiorstwo N. N. wspiera siły krajowe!

Smutne, ale niestety prawdziwe!

Budowa gmachu Kasy oszczędności w Czerniowcach. Członkowie »jury«, po rozpatrzeniu planów nadesłanych na gmach Kasy oszczędności w Czerniowcach, przyznali następujące nagrody: 1000 zł. Hubertowi Gessnerowi i p. Supichowi, architektom w Wiedniu; 800 zł. prof. Morgensternowi w Czerniowcach; 600 zł. architektom: Wiktorowi Fialli i Oskarowi Laskie w Wiedniu, a wreszcie 500 zł. technikowi wojskowemu Teodorowi Schreiberowi w Krakowie. Budowa gmachu rozpocznie się jeszcze w roku bieżącym.

Budowa domu polskiego w Czerniowcach. Wybrana przez Wydział Towarzystwa bratniej pomocy Czytelni polskiej specyalna komisya pod przewodnictwem starszego inżyniera p. Edmunda Elstera, ukończyła — jak donosi »Gazeta Polska« — prace i uchwaliła zaproponować przebudowanie obecnego domu Czytelni w ten sposób, iżby na miejscu sali dzisiejszej stanęła nowa piętrowa, a dwakroć większa. Sala ta ma posiadać 12 lóż. Projekt opracował członek komisji, budowniczy miejski, p. Korytyński, a koszta budowy sali oraz kilku ubikacyj bocznych obliczono na 17000 zł. Wniosek komisji będzie przedmiotem obrad walnego zgromadzenia członków Towarzystwa, zwołanego na 22. lipca b. r.

Wodociągi lwowskie. Komisya z ramienia władz rządowych urzędująca w sprawie wodociągów lwowskich, ukończyła swe czynności. Obecnie starostwo w Gródku wyda na podstawie prac przeprowadzonych przez komisję, orzeczenie swe co do pozwolenia na budowę zakładu wodociągowego. Wobec rozmiarów operatu komisyi, nastąpi to zapewne nie przed upływem sześciu tygodni.

Automat fotograficzny. Na paryską wystawę r. 1900 przygotowane są rozmaite osobliwości. Do najszczególniejszych należy automat fotograficzny nowej konstrukcyi. Automaty tego rodzaju znane są już z innych poprzednich wystaw. Osoba staje przed automatem, wrzuca oznaczoną monetę do otworu, zachowuje się parę sekund spokojnie i po pewnym czasie wypada jej gotowa fotografia z automatu. Otóż to nie byłoby już niczem cudownem. Automat paryski posuwa rzecz znacznie dalej.

Wiadomo, że dzięki wynalazkowi Szczepanika, mogą fotografie być używane do wyrobu patronów tkackich, a to za pomocą rastru który rozkłada obraz na punkty. Otóż w zapowiadanym automacie fotograficznym, ma być fotografia osoby automatycznie jako patron w połączonem z nim krośnie tkackiem użytą, i dzięki temu w piętnaście minut po wrzuceniu monety, wyrzucać będzie automat chusteczkę do nosa z utkanym na niej portretem właściciela. Że portrety daje się łatwo tkać przy pomocy rastru Szczepanika — to rzecz już udowodniona i wypróbowana — w jaki sposób ma się to jednak robić automatycznie, to właśnie będzie tajemnicą cudownie skontruowanego automatu paryskiego.

Stowarzyszenie zjednoczonych fabryk syropu i cukrów, obejmujące fabrykę syropu kartoflanego, Walewskiego i Sp. w Nosowie (pod Haliczem) i fabrykę cukierków Brandstadtera i Singera we Lwowie, ukonstytuowało się. Inicyatywę podjął Bank ludowy związkowy wraz z Domem dla Ziemian. Fabryka w Kosowie, pierwsza syropiarnia kartoflowa w kraju tak bogatym w kartofle, jak nasz, istnieje dopiero od roku, lecz dowiodła, że jest urządzoną celowo, bo produkuje towar pierwszorzędnej jakości. Fabryka cukierków we Lwowie istnieje od lat 17. a od lat dwóch poruszana jest parą jako jedyna parowa fabryka cukierków w Galicyi, a trzecia z rzędu największych w Austryi. Na pierwszem posiedzeniu rady zawiadowczej wybrano prezesem hr. St. Wiśniewskiego, wiceprezesem radcę dr. Jaegermana, drugim wiceprezesem inż. K. Richtmana, a na delegatów rady do dyrekcyi wyznaczono pp.: K. Richtmana i Ernesta Libena. Prezesem dyrekcyi został poseł dr. Jan Walewski.

Galic. akc. Towarzystwo dla przedsiębiorstw elektrycznych, wodociągów i kanalizacyi. Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów odbyło się w galic. banku hipot. Obecnych było 15 członków, reprezentujących 82 głosów. Towarzystwo powyższe założyło stacye elektryczne w Przemyślu, Stanisławowie (dworcu i torze kolei) i w Jaśle i sfinansowało przedsiębiorstwo ułożenia rur dla wodociągów m. Lwowa. Z bilansów wynika, że koszta urządzenia stacyj elektrycznych wynoszą 452.277 zł. 72 ct., grunta 3.058 zł. 20 ct., debitorowie 249.630 zł. 11 ct., kaucya 11.512 zł. 90 ct., zapasy w materyałach 19.426 zł., koszta założenia Towarz. 3.000 zł., kapitał akcyjny wynosi 500.000 zł., kredytorowie 132.615 zł. 79 ct., fundusz odnowienia stacyj elektr. 36.912 zł. 7 ct., rezerwa podatkowa 6.000 zł., fundusz dla strat 1.000 zł., nadwyżka 36.039 zł. 67 ct. Rachunek zysków i strat przedstawia się następująco: Przychód z prądu 107.300 zł. 15 ct., z materyałów i zegarów 3.813 zł. 59 ct., odsetki i prowizye 19.722 zł. 96 ct., przeniesienie zysku z r. 1897/8 3.806 zł. 59 ct. Rozchód: koszta ruchu stacyj elektr. 50.647 zł. 19 ct., koszta centr. administracyi 5.093 zł. 62 ct., umorzenie kosztów założenia Towarzystwa 1.620 zł. 59 ct. Podatki 8.400 zł. 82 ct., dotacya funduszu amortyzacyjnego stacyi elektr. 12.482 zł. 10 ct., dotacya funduszu odnowienia 20.358 zł. 30 ct., nadwyżka zysku 36.039 zł. 67 ct.

Na wniosek p. Feldsteina ustanowiono tytułem dywidendy i superdywidendy, płatnych 1. bm. 30.000 zł., czyli 12 zł. za akcyę, co odpowiada $6^1/_2$%. Przeznaczono 2000 zł. tytułem remuneracyi dla dyrekcyi Towarzystwa. Pozostało 2.083 zł. 71 ct., przeniesiono na rachunek r. 1899/900.

Wnioski te uchwalono i udzielono radzie nadzorczej absolutoryum. Do rady nadzorczej wybrano w miejsce wylosowanych: dr. Al. Tarnawskiego z Przemyśla i p. Piepesa-Poratyńskiego; ku ogólnemu zadowoleniu obecnych, podniesiono honoraryum za znaki obecności z 10 koron na 20 koron.

Tramwaj elektryczny. Projektowaną jest budowa linii na Zamarstynów i Pohulankę. (Dlaczego nie Zieloną ulicą?) Rozszerzenie sieci kolejowej wymaga rozszerzenia stacyi centralnej. Wedle projektu, mają być zbudowane jeszcze dwie maszyny dynamo-elektryczne, każda o sile 500 koni. Maszyny owe dostarczać będą także światła w śródmieściu. Na razie ilość lamp nie ma przekraczać liczby

Techniczne badanie środków żywności. Z upoważnienia minist. spraw wewn. z 13. czerwca 1899, otrzymał p. Wal. Włodzimirski we Lwowie pozwolenie na wykonywanie (za opłatą) technicznych badań środków żywności i przedmiotów użytkowych, z wyłączeniem badań bakteryologicznych.

Spółka wytwórczo-handlowa przyborów szkolnych. Odbyło się już drugie Walne Zgromadzenie członków tego nowo zawiązanego stowarzyszenia zarobkowego w lokalnościach Związku towarzystw zaliczkowych. Przewodniczył obradom ks. Mardyrosiewicz w obecności rejenta Krokowskiego. Na porządku dziennym było zatwierdzenie trzech dyrektorów, przedstawić się mających przez radę nadzorczą i trzech zastępców. Rada nadzorcza jednak zdołała na razie upatrzeć tylko dwóch dyrektorów i dwóch zastępców i tych przedstawiła do zatwierdzenia, mianowicie na dyrektorów: Mikołaja Budzanowskiego, nauczyciela ludowego i właściwego inicyatora towarzystwa, tudzież

Edwarda Heppego, emerytowanego inżyniera, który już w innej krajowej spółce handlowej z pożytkiem pracuje, a w spółce przyborów szkolnych obejmie skarbnikowstwo. Zastępcami ich wybrano dra Łukasiewicza Juliana, człowieka obrotnego w tego rodzaju organizacyach i Ceglińskiego Romana, prof. gimnazyalnego. Trzeciego dyrektora i zastępcę, właściwych fachowców, spodziewa się rada nadzorcza wyszukać do września b. r. i dla zatwierdzenia ich zwoła wtedy ponowne Zgromadzenie, na którem wyłuszczą dyrektorowie plan dalszego działania na podstawie przygotowań i studyów, które do onego czasu poczynią.

Głównem i pierwszem zadaniem dyrekcyi będzie zebranie dostatecznej liczby członków, w czem pomocną jej powinna być publiczność tem snadniej, ileże wpisowe wynosi tylko 1 zł., a jeden udział tylko 10 zł., poręka zaś jest tylko jednokrotną, t. j. nawet w razie upadłości towarzystwa na wypadek deficytu każdy z członków może być pociągniętym jedynie do wysokości 10 zł.

Nie wątpimy, że w pierwszej linii wszystkie gminy, utrzymujące szkoły, tudzież Wydziały powiatowe, wpiszą się na członków towarzystwa z większą ilością udziałów, a stworzy się rzecz bardzo pożyteczna i ekonomicznie uzasadniona, bo się uwolnimy od corocznych kontrybucyj na rzecz obcego przemysłu.

Wystawa paryska. W początku czerwca br. odbyło się w sali posiedzeń Namiestnictwa posiedzenie ściślejszego komitetu dla spraw wystawy paryskiej w r. 1900, pod przewodnictwem wiceprezesa komisyi krajowej, radcy dworu Frankego. W Paryżu, w pawilonie specyalnie dla Galicyi przeznaczonym, wystawione będą najwybitniejsze wzory krajowego przemysłu artystycznego i domowego w formie stylowego »Interieur«. Szczegółowe plany wystawy wypracował dyrektor szkoły przemysłowej zakopańskiej, radca p. Edward Kovats, posługując się szkicem, pozostawionym przez śp. Juliana Zacharyasiewicza, który pierwotnie tym planem się zajmował. W tym pawilonie znajdą pomieszczenie artystyczne meble i sprzęty zakopańskie i huculskie, makaty buczackie, kilimki, hafty, rzeźby w drzewie, okazy ceramiczne i ślusarskie wyroby. Wszystkie przedmioty będą ściśle stylowo wykonane, tak, że całość, niemniej jak pojedyncze szczegóły dadzą dokładny obraz o kierunkach i stylach naszego rodzimego przemysłu artystycznego. Komitet postanowił dołożyć starania, aby pawilon po zupełnem wykończeniu, choćby przez krótki czas, mógł być wystawiony we Lwowie dla przedstawienia go szerszej publiczności, zanim zostanie wysłany do Paryża.

Wiadomości bieżące.

P. S. Kornmann, inżynier, budowniczy i geometra cywilny, osiadł stale w Jarosławiu, gdzie otworzył biuro techniczne.

Konkurs. »Austr. Muzeum dla sztuki i przemysłu« prowadzone w zupełnie nowożytnym, postępowym duchu, ogłasza ciekawy konkurs na projekty sprzętów domowych. Pierwsze zadanie konkursowe jest takie: »Urządzenie izby mieszkalnej żonatego robotnika«! Cena urządzenia nie powinna przekraczać kwoty 150 zł. Nagrody wynoszą 1,000 i 400 zł. Następnie: »Serwis porcelanowy lub fajansowy dla skromnego gospodarstwa«, takiż »serwis szklanny« (na dwanaście osób) oraz »obrus i serwis z adamaszku płóciennego«. Nagrody wynoszą po 200 zł. i 75 zł. Ubiegać się o nie mogą artyści, poddani austryaccy lub stale osiedli w Austryi.

W Budkach przy Radzie powiatowej jest wolna posada na inżyniera powiatowego z płacą 1400 zł. i 500 zł. na wyjazdy dla kompetentów z 2. egzaminami rządowymi, dla kompetentów bez tych egzaminów płaca stosunkowo mniejsza.

Kierownikiem biura pracy we Lwowie mianował prezydent miasta, dr. Godzimir Małachowski, p. Edmunda Kolbuszowskiego, dziennikarza. Z posadą tą, która na razie jest prowizoryczną, połączone są pobory 1200 zł. rocznie.

P. Teodor Talowski architekt krakowski, przez hr. papies. Ig. Malewskiego zawezwany został na wyspę St. Catharina (koło Rovigno na morzu Adryatyckiem), gdzie przerobić ma w oryginalnym stylu zamek starożytny. P. Talowski wyjedzie na miejsce około 15. października.

Konkurs ogłasza Wydział krajowy na następujące posady w swoim oddziale techniczno-drogowym: a) na dwie posady inżynierów-adjunktów i b) na cztery posady praktykantów technicznych. Podania należy wnieść do protokołu podawczego Wydziału krajowego najpóźniej do 31. sierpnia br.

Dyrektor biura melioracyjnego w Wydz. krajowym p. inż. Kędzior wyjechał z członkiem Wydziału krajowego p. Mieczysławem Onyszkiewiczem na inspekcję publicznych robót melioracyjnych. Zwiedzą oni: Obwałowanie Wisły i Wisłoki w powiecie mieleckim, regulacyę Krzemienicy z dopływem, obwałowanie Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim, regulację Łęgu i Trześniówki, regulacyę Biały i Kisielicy, obwałowanie obu brzegów Dunajca, zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Biały i Skawy, regulację i zabudowanie potoków Niszkówki pod Nowym Sączem, wreszcie regulację i zabudowanie potoku Bystry w Zakopanem. Podróż inspekcyjna potrwa do 23. lipca.

Dziekanem Wydziału budownictwa lądowego na politechnice na lata nauk. 1899/1900 i 1900/1901 został wybrany ponownie prof. Seweryn Widt.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wydział Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów Politechniki we Lwowie wzywa tych wszystkich dłużników Towarzystwa, którzy mimo ciągłych upomnień nie uiszczają swych zaległości, ażeby do 15. lipca b. r. zechcieli zgłosić się celem wyrównania rachunków. Wydział Tow. niema zamiaru nadal tolerować takiego braku uczciwości i jest zdecydowany chwycić się najostrzejszych środków, celem ściągnięcia funduszów i nie cofnie się nawet przed oddaniem dłużników do sądu.

Tymczasem na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Wydział roześle listę dłużników z nazwiskami i wymienieniem kwoty do wszystkich pp. Inżynierów, biur technicznych i urzędów. Ci zaś panowie, którzy niechcą się narazić na przykrości stąd wynikające, zechcą się przed wyżej oznaczonym terminem zgłosić osobiście lub listownie do Wydziału Towarzystwa, gmach Politechniki II. p[illegible]

Za Wydział Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów Politechniki we Lwowie.

M. Eugeniusz [illegible] *Edmund Sch*[illegible]

Wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 11. maja 1899 r. L. 23.156, wydanego w celu ułatwienia technikom wstąpienia do służby przy ewidencyi katastru podatku gruntowego, c. k. krajowa Dyrekcya skarbu oznajmia co następuje:

Kompetenci dla służby przy ewidencyi katastru podatku gruntowego, którzy się wykażą wymaganemi studyami politechnicznemi, a w szczególności ci, którzy ukończyli istniejący na tutejszej c. k. politechnice dwuletni kurs dla fachowych geometrów, aż do dalszego postanowienia otrzymują zaraz przy rozpoczęciu próbnej służby jako elewi ewidencyjni adjuta po 500 zł. rocznie.

Z powodu będącego w toku sukcesywnego zmniejszania posad geometrów ewidencyjnych w XI. kl. rangi, a zarazem odpowiedniego pomnażania posad w X. kl. rangi, zajdzie już w następnym roku możliwość, że elew ewidencyjny, który posiada odpowiednie studya techniczne, skoro mu będzie nadaną opróżniona posada geometry, zamianowanym zostanie wprost geometrą w X. klasie rangi z przeskoczeniem XI. kl. rangi.

Nadto musi się zaznaczyć, że w danych warunkach mają pierwszeństwo przy awansach w statusie urzędników ewidencyjnych ci kandydaci, którzy posiadają wymagane studya politechniczne.

W końcu nadmienia się, że wskutek pomnożenia posad urzędników ewidencyjnych i stałego przydzielania im dyetaryuszy, ulżono znacznie pracę urzędników ewidencyjnych.

Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Architekt Jakób Balaban.** Administrator: **Kazimierz Wieniawa Chmielewski.**

Z „Drukarni Udziałowej", Lwów, ul. Lindego 8.